

GAZETA

10 GR. DZIENNIK BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

**Bunt 1.800 więźniów w płonącej twierdzy
stłumiony gazami i ogniem karabinów maszynowych**

NOWY JORK, 19.3. W więzieniu Stateville w stanie Illinois, mieszczącym się w nieprzystępnej twierdzy,

sbuntowało się 1.800 więźniów. Aresztanci obezwładnili dozorców, poczem w kilku punktach podpalił 5 pawilonów więziennych.

Zaalarmowana milicja silnym kordonem otoczyła więzienie.

Straż ogniowa siłą musiała wyciągać więźniów z płonących cel skrzepowanych przenosić w bezpieczne miejsce.

Więźniowie zbivszy się w gromadę kilkakrotnie próbowali przebić kordon milicji.

Oddziały policji zastosowały atak gazowy i poczęły więźniów ostrzeliwać

z karabinów maszynowych.

Po kilkugodzinnych utarczkach udało się więźniów zape-

dzić na pole koło więzienia.

Gmachy więzienne spłonęły do fundamentów.

Więźniowie głodują, gdyż spłonęły również zapasy żywności, a wodociąg został zniszczony.

Na wieść o buncie w Stateville wybuchła również rewolta w pobliskim domu karnym w Joliet. Więźniowie zdobywszy klucze poczęli otwierać poszczególne cele, zostali jednak ubezwładnieni przez straż więzienną gazami łzawiącymi.

W obu wypadkach przyczyną buntu więźniów było nieludzkie obchodzenie się z nimi dozorców.

**Widmo śmierci głodowej
nad 124 rozbitkami z „Wikinga”**

NOWY JORK, 19.3. Los rozbitków z okrętu „Wiking” staje się rozpaczliwy.

124 osoby, które uszły śmierci — przedostały się po krach lodowych na wyspę Horse, gdzie

skazane są na śmierć głodową.

Zarówno bowiem ocaleni pasażerowie „Wikinga” jak i nieliczni mieszkańcy wyspy Horse, wyczerpali skąpe zapasy żywności, jakie były na wyspie.

Rząd Nowej Ziemi wysłał kilka samolotów,

aby lotnicy wyszukali ewentualne przejście przez lody, dzielące statki ratownicze uwiezione wśród gór lodowych od wyspy. Na wyspie dzieją się

straszne sceny: szalejący z głodu i zimna rozbitkowie usiłują przedostać się po ruchomych krachach z powrotem na rozbity statek zablokowany przez lody, aby tam szukać ucieczki przed śmiercią głodową.

**Bezczelne najście bandytów
na mieszkanie bogatego kupca**

SOSNOWIEC, 19.3. — Dziś popołudniu dokonano śmiałego napadu na dom bogatego właściciela składła futer, Wolfa Manneta.

W chwili, gdy w mieszkaniu była tylko służąca, weszli dwaj mężczyźni i spytali się o właściciela, a potem jeden z nich poprosił o pozwolenie skorzystania z telefonu. Podszedłszy do aparatu w jednej chwili zerwał słuchawkę, drugi zaś skrzepował służącą i zakneblował jej usta, poczem obaj napastnicy u-

dali się do gabinetu właściciela i wyłamawszy zamek w biurku zaczęli poszukiwać pieniędzy. Poszukiwania ich były bezowocne, gdyż w dniu tym nie było w biurku pieniędzy, wobec czego rabusie zbiegli.

Charakterystycznym jest, że napastnicy nie zrabowali paczki weksli, ani też nie zabrali nic ze znajdujących się w mieszkaniu cennych futer i srebra stołowego.

80 wsi pod wodą**Straszna powódź w Jugosławii**

BELGRAD, 19.3. — Stan wody na rzekach jugosłowiańskich podnosi się ustawicznie, stwarzając groźbę niebywałej powodzi.

Rzeka Sawa wystąpiła z brzegów i zalała olbrzymie przestrzenie kraju.

Około 80 wsi znajduje się całkowicie pod wodą.

Miasto Kosin, liczące 10 tysięcy mieszkańców jest odcięte od świata i niema o niem żadnych wiadomości.

**Statek wpadł na skałę
8 marynarzy utonęło**

OSŁO, 19.3. — Na północy Norwegii zdarzyła się katastrofa okrętowa.

Statek pasażerski „Hera” znajdujący się w drodze do Bergen w czasie burzy śnieżnej wpadł u wjazdu do przystani Howoysund na rafę

podwodną i zaczął tonać.

Znaczna część załogi i pasażerowie zdołali się uratować, natomiast zginęło 8 marynarzy w czasie przeprawy z okrętu na ląd.

Statek utonął.

Austria pod skrzydłami Niemiec**Niemiecko-austriacka unja gospodarcza**

WIEN, 19.3.3. — Tel. wł. — W kołach politycznych oświadczają, że jeszcze przed świętami Wielkiejnocy będzie ogłoszony układ niemiecko-austriacki w sprawie współpracy gospodarczej. W układzie tym Niemcy i

Austria dadzą wyraz swojej woli połączenia się w jednolity organizm gospodarczy. Między Berlinem i Wiedniem została ostatecznie ustalona droga prowadząca do niemiecko-austriackiej unji celnej. (m.)

**Grób 14 ludzi
na dnie morza**

TOKJO, 19.3. Parowiec francuski „Changian” z załogą liczącą 70 ludzi i wiozący 30 pasażerów rozbił się o skały. Czternaście osób utonęło.

**Trup górnika polskiego
w kanale francuskim**

LILLE, 19.3. — Z kanału w Harnes (Francja północna) wyłowiono zwłoki niejakiego Stanisława Kasprzyka, górnika polskiego z Sallaumines, który pod wpływem rozstroju nerwowego popełnił samobójstwo.

**Nowa lawina ziemna
niszczy wszystko na swej drodze**

BERN, 19.3. Obsuwająca się w okolicy Berna (Szwajcaria) lawina ziemna niszczy na swej drodze lasy, jak i stanowi poważne niebezpieczeństwo dla okolic położonych niżej.

**Walka policji z bezrobotnymi
na ulicach Drezna**

BERLIN, 19.3. — W czasie pocho- du bezrobotnych w Dreźnie doszło do krwawych starć między demonstrantami a policją. Z obu stron padły strzały. Rany odniosło dwóch policjantów oraz kilku uczestników pochodu.

**25 wagonów zboża
poszło z dymem**

CZERNIOWCE, 19.3. — W pobliżu Czerniowic spaliły się doszczętnie tartak i młyn. Spłonęło 25 wagonów tegoż materiału. Straty wynoszą około 10 mil. lei.

**Minister skarbu Francji
pod ciężkiem oskarżeniem**

PARYŻ, 19.3. Grupa socjalistyczna Izby Deputowanych domaga się przesłania do parlamentarnej komisji śledczej ogłoszonych publicznie zarzutów, oskarżających ministra Flandri o nadużycia.

**Śmiertelna grypa
na Węgrzech**

BUDAPESZT, 19.3. W całych Węgrzech poza Budapesztem zanotowano 143 wypadki grypy, z czego 12 śmiertelnych.

**Zbrodnia 60-letniego
zazdroznego kochanka**

BUDAPESZT, 19.3. Z Pecz donoszą, iż 60-letni bardzo żarłoczny rolnik Franciszek Amorus zamordował swą kochankę 57-letnią Mateuszową Perfel za to, iż ta chciała mężowi swemu zamieścić wino do domu.

Trup pod podłogą

WŁODZIMIERZ, 19.3. — Tel. wł. — We wsi Duże Werbce w powiecie włodzimierskim, podczas naprawy podłogi w domu Andrzeja Kimerta, znaleziono w kącie pokoju zakopany pod podłogą szkielet dorosłego mężczyzny.

**Ofiara policji
na pomnik Zjednoczenia**

W dniu wczorajszym przedstawiciele policji złożyli na ręce p. J. Kozuchowskiego, jako skarbnika komitetu budowy pomnika Zjednoczenia ziem polskich w Gdyni, kwotę 3.000 złotych, uzbieranych wśród korpusu policyjnego z okazji imieniny Marszałka Piłsudskiego.

Marszałek Piłsudski na kontrtorpedowcu „Wiher” udaje się z Madery w podróż po morzu Śródziemnym

Specjalny korespondent „Expressu Porannego” w Funchalu na Maderze, p. Lepecki, doniósł wczoraj w swym ostatnim liście, że

Marszałek Piłsudski zaczął już myśleć o powrocie do kraju i w związku z tem własnoręcznie zredagował telegram, który wysłany został do premiera Sławka do Warszawy.

Prawdopodobnie naskutek treści tej własnej depeszy odpłynął przed dwoma dniami z portu w Gdyni kontrtorpedowiec polskiej marynarki wojennej „Wiher”, który pełną parą udał się w podróż

przez Cherbourg na Madere. Wczoraj nadeszła do Warszawy telegraficzna wiadomość, że

Pozar samolotu litewskiego nad polską granicą

Mieszkańcy wsi Kozaczyzna na pograniczu polsko-litewskim zauważyli litewski samolot wojskowy, lecący wzdłuż granicy. W pewnej chwili opuścił się on na ziemię, poczem znów po derwał w górę.

Na wysokości około 100 mtr. nastąpił wybuch zbiornika. Aparat płonąc spadł na budynek straży granicznej w Ożwintach. Z pod szczątków samolotu wydobyto dwóch silnie poparzonych lotników.

Człowiek i konie pod kołami pociągu

LUCK, 19.3. — Na przejeździe kolejowym obok stacji Perespa, pociąg osobowy najechał na furmankę.

Jadący na niej kupiec z Łucka, Hersz Filkrej został zabity. Woźnica cudem ocalał.

Koła lokomotywy rozszarpały konia, a wóz zdruzgotany na drobne kawałki.

FALE RADJA warszawskiego

przynoszą dziś:

11.58 Sygnal czasu, hejnał z Krak. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych do godz. 13.25. 14.40 Odczyt dla maturzystów p. t. „Rozmnażanie roślin i zwierząt”, wygł. prof. St. Sumiński. 15 Odczyt dla maturzystów p. t. „Rozwój ustroju Anglii w wiekach średnich”, wygł. prof. St. Nowakowski. 16.50 Lekcja francuskiego. 16.15 Muzyka z płyt gramofon. 17.15 Odczyt ze Lwowa. 17.45 Koncert ork. Br. Szulca. 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych. 20 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny z Filh. Warsz. w wyk. ork. filh. pod dyr. Ericha Kleibera. I) R. Wagner: Wstęp do op. „Spiewacy norymberscy”. 2) R. Strauss: Poemat symf. „Don Juan”. II. 3) Beethoven: brio, b) Andante con moto, c) Allegro, d) Allegro maestoso. Po transmisji retransmisja ze stacji zagranicznych.

„Wiher”, po krótkim postoju w porcie Cherbourg, gdzie uzupełnił zapasy węgla, wypłynął z portu, udając się wprost do Funchalu na Maderze.

Termin opuszczenia przez

Marszałka Piłsudskiego Madery nie jest jeszcze ustalony, prawdopodobnie jednak nastąpi to już w niedługim czasie, poczem Marszałek Piłsudski na pokładzie „Wiheru” uda się

w podróż po Morzu Śródziemnym

i zawinie do kilku portów w Palestynie i Egipcie.

W drodze powrotnej „Wiher” ma zatrzymać się również w kilku portach włoskich.

Do Polski powróci Marszałek Piłsudski prawdopodobnie już drogą lądową, gdyż spodziewane jest, iż weźmie On udział w majowej sesji Ligi Narodów w Genewie.

Kontrtorpedowiec „Wiher” jest statkiem wojennym najnowszej konstrukcji, został bowiem spuszczonej na wodę dopiero przed rokiem. „Wiher” odznacza się wyjątkową szybkością, dochodząca do 37 węzłów (około 60 km. na godzinę).

Fabryka 50-groszów w kuźni

KRZEMIENIEC, 19.3. We wsi Matujejowce, pow. krzemieniecki, aresztowano fałszerza monet, Prutę Tymofiejewa, z zawodu kowala. Posiadał maszyny do tłoczenia 50-groszowych monet.

Posłom w Belgii zmniejszono pobory

BRUKSELA, 19.3. — Komisja finansowa Izby deputowanych przyjęła 15 głosami przeciwko 11 projekt ustawy o obniżeniu o 10 proc. djeł posełskich.

Piewca komunizmu — defraudantem

W kołach literackich Moskwy popularną postacią jest młody poeta Bezymiński. Nazywają go „następcą Małakowskiego”, „najlepszym piewcą komunizmu” i t. p.

To też ogromne wrażenie zrobiła tam wiadomość, że owa chluba poetów rosyjskich zdefraudowała pieniądze związku literatów. Narazie, wykluczono „proletariackiego geniusza” z przydzium związku literatów.

Pogoda na dziś

Naogół pogodnie i ciepło, jedynie w Wileńskim zachmurzenie większe i szersze. Ślono. Slabe wiatry południowo-wschodnie i południowe, w Wileńskim — zachodnie.

Dzień nowych możliwości

Godziny rano zapowiadają się nieznacznie, południowe godziny sprzyjają zato ekspansji życiowej.

Naogół dzień dzisiejszy nie zapowiada się pomyślnie pod względem finansowym.

Godz. 18-ta przynosi nowe możliwości i oryginalne idee.

Wieczór zapowiada się doskonale.

Gielda

Dolar: 8.92 i jedna czwarta.
Bank Polski: 133.50.
10 proc. pol. kolejowa: 104.00.
Rubel złoty: 4.76.

Ostatnie dwa posiedzenia przed zamknięciem sesji Sejmu

Sesja budżetowa parlamentu zbliża się szybko ku końcowi.

Jeszcze tylko dwa dni trwać będą posiedzenia Sejmu: dziś od godz. 4-ej po poł. i jutro, w sobotę od g. 10-ej rano.

Na sobotnim posiedzeniu Sejm uchwali budżet z poprawkami Senatu, poczem nastąpi zamknięcie

sesji.

Termin zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej nie został jeszcze oznaczony. W kołach politycznych przypuszczają jednak, że nastąpi to w maju i wówczas parlament pracować będzie głównie nad zagadnieniem zmiany Konstytucji.

Bandycki napad Litwinów

na dom organisty polskiego

Z pogranicza litewskiego donoszą, że we wsi Giedroje po stronie litewskiej banda młodzieży litewskiej napadła na dom organisty miejscowego kościoła Polaka, Władysława Barcewicza.

W czasie, gdy w domu Barcewicza odbywała się lekcja śpiewu w języku polskim, do miesz-

kania wtargnęła banda młodzieży litewskiej, demolując mieszkanie, niszcząc instrumenty muzyczne, oraz bijąc dotkliwie chłopców i dziewczęta, biorące udział w chorze.

Policja interwenjowała ponieczasie, gdy sprawcy napadu oddalili się już od domu Barcewicza.

Nieudała zemsta kłusownika

Strzał przez okno do mieszkania gajowego

BRZEŚĆ n/Bugiem, 19.3. We wsi Lunin, pow. łuninieckiego, nieznan sprawca wystrzelił z karabinu przez okno do mieszkania gajowego Kiszko. Kula utkwiła w ścianie wewnątrz

mieszkania nad łóżkiem.

Zachodzi podejrzenie, iż usiłowania zabójstwa dokonał jeden z kłusowników, których Kiszko niemilosiernie tepił.

Posłowie biją stenografów w Sejmie japońskim

TOKIO, 19.3. — Debaty izby niższej zostały przerwane z powodu strajku stenografów, który wybuchnął w związku z zajściami, w czasie

których członkowie opozycji na padli na stenografów i pobili jednego z nich do tego stopnia, że musiano go przewieźć do szpitala.

Lot dokoła świata szykują dwaj Amerykanie

NOWY JORK, 19.3. Lotnicy amerykańscy Pangborn i Herndon przybyli na lotnisko Rooseveltfield, aby rozpocząć próby do wielkiego lotu dokoła świata, który zamierzają rozpocząć w pierwszym tygo-

Lot odbędzie się etapami. Pierwsze lądowanie po opuszczeniu lotniska nowojorskiego nastąpi w Moskwie, drugie w Tokio, trzecie w Seattle, skąd znów powrócą do Nowego Jorku.

Oszust leczył lojem nieszczęśliwą miłość robotnic

KATOWICE, 19.3. Przed kilku tygodniami na bruku katowickim wypłynął cudotwórca - jasnowiedz, który pod pseudonimem „mistrza Gordona” zaczął rozwijać niezwykle ożywiającą działalność wśród naiwnych.

Klientela jego rekrutowała się przeważnie z zabobonnych kobiet ze sfer robotniczych, które spieszyły do „mistrza” z najrozmaitszymi chorobami. Frekwencja osiągnęła około 30 do 50 pacjentów dziennie.

Oszust rozgłosił pouienie wiadomość, że posiada zbawienny środek dla pozyskania czyjejs miłości. Zakochane nieszczęśliwie kobiety płaciły „mistrzowi” ostatnie grosze byle tylko pomógł im do uzyskania miłości upatrzonej mężczyzny.

Gdy zbawienny preparat okazał się nieskuteczny, poszkodowane zgłosiły się do policji, która oszusta aresztowała.

W mieszkaniu jego znaleziono cały skład środków z lojem, który zabarwiony na rozmaite kolory, stanowił lekarstwa na poszczególne dolegliwości.

Dochodzenie policyjne wykazało, że „mistrz Gordon” jest akrobatą podwórzowym nazwiskiem Daniel Fidura z Ostrowia Mazowieckiego. Pracej swój uprawia on już od 1924 r. (W.).

Składanie życzeń i upominków w Belwederze w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego

Wczoraj, jako w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego w Warszawie odbyły się uroczystości w świątyniach wszystkich wyznań.

Równocześnie od samego rana za czelą napływały do Belwederu celem złożenia hołdu imieninowemu Marszałkowi Piłsudskiemu delegacje młodzieży szkół średnich, powiatowych, seminarjów nauczycielskich oraz przedstawiciele młodzieży akademickiej.

Złożono wiele upominków, wykonanych przez młodzież szkolną dla Marszałka Piłsudskiego.

O godz. 11:30 przybył do Belwederu kierownik Ministerstwa Spraw Wojskowych, gen. Konarzewski, po czym poczęły przybywać tłumnie przedstawiciele wojska, którzy wypełnili szereg obszerne salony Belwederu, wpisując się do specjalnie przygotowanych zeszytów.

W jednym z salonów leża upominki ofiarowane Marszałkowi, M. in. piękny upominek został złożony przez 1 pułk czołgów w postaci pre-

czyzynie wykonanego modelu czołgu oraz przez 38 pułk piechoty strzelców lwowskich — piękny obelisk marmurowy.

O godz. 12:30 stawiła się w Belwederze delegacja policji państwowej.

Okolo godz. 12:30 poczęły przybywać do Belwederu generałowie i

wyżsi wojskowi, następnie Rząd in corpore z prezesem Rady Ministrów Walerym Sławkiem, liczni posłowie i senatorowie, dyplomacja z dzika-nem korpusu dyplomatycznego namiśnikiem apostołskim, msgr. Marnagim, wyższe duchowieństwo, wice-ministrowie, attachés wojskowi zagraniczni, przedstawiciele władz sa-

dowych, wyższych uczelni, przedstawiciele władz komunalnych, liczna grupa weteranów z 1863 r. oraz niezliczone delegacje organizacji społecznych.

Zyczenia przynosił gen. Kona-rzewski. Przybywający dygnitarza wpisywali się do specjalnej księgi pamiątkowej.

Cały świat jęczy z biedy Olbrzymie niedobory w Ameryce, Francji i Niemczech

Jak wiadomo tegoroczny budżet państwa polskiego zamknął się deficytem w wysokości 50 milionów złotych.

Nie jest to niedobór wielki w porównaniu z deficytami innych państw, nawet tak silnych ekonomicznie, jak Stany Zjednoczone, które, jak donoszą wczorajsze depesze, zamykają swój budżet tegoroczny niedoborem w sumie

860 milionów dolarów.

Ten olbrzymi deficyt tłumaczy amerykańskie stery gospodarcze znacznie zmniejszonym wpływem z podatku dochodowego w związku z kryzysem ekonomicznym, przeżywanym za Oceanem.

Francja zamknęła swój budżet deficytem w sumie z górą miliarda franków, a wreszcie Niemcy zamknęły budżet deficytem przekraczającym

miliard marek.

Deficyt niemiecki wynika ze zmniejszenia się wpływów o 700 milionów marek w porównaniu z przewidy-

wanymi i z przekroczenia o 300 milionów marek wydatków na wyżywienie olbrzymiej liczby bezrobotnych, która wynosi w Niemczech

około 5 milionów osób.

Z powyższego widać jasno, że kryzys gospodarczy dotknął nie tylko silnie ekonomicznie Polskę, ale w silniejszym stopniu starą, potężną organizmy gospodarcze, jakimi są Stany Zjednoczone, Francja i t. d.

Cieężko jest u nas w Polsce, ale gdzie indziej na szerokim świecie nie jest lepiej.

Maż uwięziony przez żonę

„Areszt domowy” dla zdobycia majątku

ŁÓDŹ, 19.3. Przed paru dniami zaginął we wsi Topolin miejscowy gospodarz 37-letni Wojciech Andrzejak, właściciel kilkunastomorgo weso gospodarstwa.

Sąsiedzi poczęli dopytywać się jego żony, gdzieby się mógł podziąć, ta jednak tłumaczyła im, że wyjechał do krewnych. Gdy sprawdzono, że u krewnych Andrzejaka nie ma, sąsiedzi poczęli przeczynać coś złego. Wywabili Andrzejakową podstępem z mieszkania i urządzili

w jej chacie rewizję.

Ku swemu zdumieniu znaleźli Andrzejaka, mężczyźnego w sile wieku, w piwnicy, skrepowanego, leżącego na sienniku. Opowiedział on ze wstydem, że pozwolił się małżonce związać, bo myślał, że to żartów. Zamierzała go ona trzymać w więzieniu tak długo, aż zdecyduje się przepisać na nią majątek. Oburzone kobiety chciały Andrzejakową zlynaczyć, dzięki interwencji chłopów skończyło się tylko na pobiciu

Marsz Sulejówek-Belweder przy pięknej pogodzie

Dorocznym zwyczajem odbył się wczoraj marsz drużynowy Sulejówek — Warszawa.

Na starcie w Sulejówce stawiło się ponad 100 drużyn, przybyłych ze wszystkich stron Polski. Najwięcej było drużyn strzeleckich, później szły wojskowe, przysposobienia wojskowego, robotnicze, młodzieży i t. p.

Po przeglądzie drużyny ruszyły do marszu i po przebyciu 27 km. zaczęły mająć metę w Alejach Ujazdowskich w pobliżu Belwederu, witane przez olbrzymie tłumy publiczności.

Marsz odbył się przy pięknej słonecznej pogodzie, po zupełnie suchej znoście.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

„Piszę do Pana ten list z wielkim smutkiem na czole, gdyż na prawdę nie wiem co robić. Przed rokami poznałem uroczą Basienkę, która swoimi oczami mnie zaczarowała, wystarczy jeśli ona spojrzy, to już człowiek czuje się bezwładny.

Tylko ma jedną wadę, że nie lubi cywilnych a szaleje za mundurem i w dodatku za szarżą. I tu się zaczyna cierpienia pana J. S. podpisanego pod listem.

„Ja jestem również w mundurze i także mam szarżę. Więc już nie wiem teraz czego ta dziewczyna chce... Nie mogę zrozumieć, czy ona ma dla mnie choć trochę serca, czy nie, bo kiedy z nią rozmawiam, to jest nadzwyczaj uprzejma, ale jeśli się nie myle, to ona jest dla wszystkich swych wielbicieli jednako, a ponieważ ma ich немало, więc nie wiadomo którego kocha?

Ja już z tej rozpaczki przekli-

nam mężczyźni dlaczego jej się tak narzucają”.

Rozpacz jest złym doradcą to też nasunęła młodemu wojakowi ponure myśli, które jednak pierzchnęły pod jednym spojrzeniem czarownych oczu Basienki.

Zakochany nie zważając na swoją szarżę zgodziłby się, jak pisze, „być najgorszym psem, którego ona by wyrzuciła, a on by się rznął u jej nóg”.

Dlatego też pros o wstawienie się w jego imieniu do „Panny Basi W. z ładnymi oczami z Grochowa, ona już będzie wiedziała że to do niej się odnosi, bo w Grochowie, więcej takich oczu nie ma”.

— A więc Panno Basienko, co Pani na to? I mundur i szarża i chłopak tak zakochany, że czytając jego miłosne zaklęcia zawarte w liście, ja stary praktyk, lzy miałem w oczach... Czego Pani chce jeszcze?

Niechże Pani przy spotkaniu

spojrzy na niego swymi chłubiłmi Grochowa, ale tak dobrze, serdecznie, bez przekory, i dla mu choć odrobine nadziei, która będzie rajem dla wernego żołnierskiego serca.

Widzicie się że Pani przepada za mundurem — Grochowskie niewiasty od lat stu, od czasów Olszyny, mają we krwi sentyment dla obrońców Ojczyzny.

Można kochać całą Armię Polską, ale trzeba wybrać jednego, a więc czemużby nie tego który płonie tak gorącym uczuciem?

Trudne do uwierzenia kłopoty ludzi niemilobowanych opisuje w liście z Będzina p. F. Kwiatkowski.

Grupa robotników wyjechała swego czasu z Łodzi z zamiarem osiedlenia się dla zarobku w Gdyni, w ostatniej chwili zmieniła marszrutę i udała się na Śląsk, tu ich spotkała niepojęta niespodzianka, odmówiono im zamieszkania, pod pretekstem że wymeldowali się z Łodzi do Gdyni.

Po pewnym czasie ze Śląska przeniesli się do zagłębia Dąbrowskiego i osiedlili w Będzi-

nie. Gmina miejscowa odmówiła im również zamieszkania.

„Jesteśmy w rozpaczce — piszą — niektórzy z nas umierają, innym rodzą się dzieci i wszystko to odbywa się bez zamieszkania w aktach urzędowych. Boimy się że będą z tego kiedyś wielkie trudności...”

— Musi tu być jakieś nieporozumienie. Gmina obowiązana jest zameldować każdego, nawet nie posiadającego żadnych dokumentów. List Pański przelałem Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, które z pewnością wyjaśni i ureguluje się sprawę.

Pani Lili B. w Grójcu zechce podać swój adres dla przesłania odpowiedzi listownej.

Panie Tadeuszu S. w Siedlcach ten młodzieniec z Brześcia n/B. i mnie się nie podoba. Tem nie mniej nie należy rozpaczkać przed czasem, być może, że narzeczona chciała wzbudzić w Panu zazdrość.

Dlatego też radzę zaprzestać demonstracyjnego unikania tej towarzystwa, przeciwnie rozmówć się otwarcie i szczerze. Najgorsza prawda lepsza od niepewności.

Ojciec i córka



Drwal japoński posita się w czasie przerwy w pracy, przyczem dotrzymuje mu towarzystwa mała córeczka która przyniosła obiad.

Królewicz - zakonnik



Następca tronu hiszpańskiego Don Jaime (we środku) wybrany został komandorem (przewodzącym) zakonu rycerskiego Kaplicy Kalavatrás, składającego się z najwyższej arystokracji i magnatów hiszpańskich.

HUMOR

Mały Tomek wraca ze szkoły, płacząc.

— Czego płaczesz? — pyta ojciec.

— Buuuuu... powiedzieli mi w szkole, że Kościuszko umarł. Czy ty wiesz o tem, tatusiu?

★

— Skąpski mówi, że jeżeli chodzi o cel dobroczynny, zawsze pierwszy kładzie rękę do kieszeni.

— To prawda. I pozostawia ją tam, dopóki niebezpieczeństwo nie minie.

★

Gość w pensjonacie:

— Ponieważ inni mieszkańcy pensjonatu mogą korzystać z fortopianu, przeto i ja poproszę codzień na jedną godzinę o kluczyk.

Właścicielka: A kiedy pan sobie życzy grać?

— Grać? nie, grać nie będę. Proszę o kluczyk między godziną 2 a 3, gdy odbywam swoją drzemkę poobiednią.

★

Gospodyni: Zapomóg pieniędzy nie udzielam zasadniczo. Jeżeli jednak wytrzepiecie ten dywan, to dostaniecie obiad.

Zebzak: A czy liściwa osoba nie ma mniejszego dywanu? bo ja dzis nie mam tak wielkiego apetytu.

Odkrycie nowy ląd wśród gór lodowych

Do portu londyńskiego przybył na statku arktycznym „Truls” podróżnik norweski M. Larsen, który oświadczył, że na południe od Kapstadtu odkrył nowy ląd, nazwany przez niego na cześć swej córki norweskiej następczyni tronu, „krajem księżniczki Ragnhildy”.

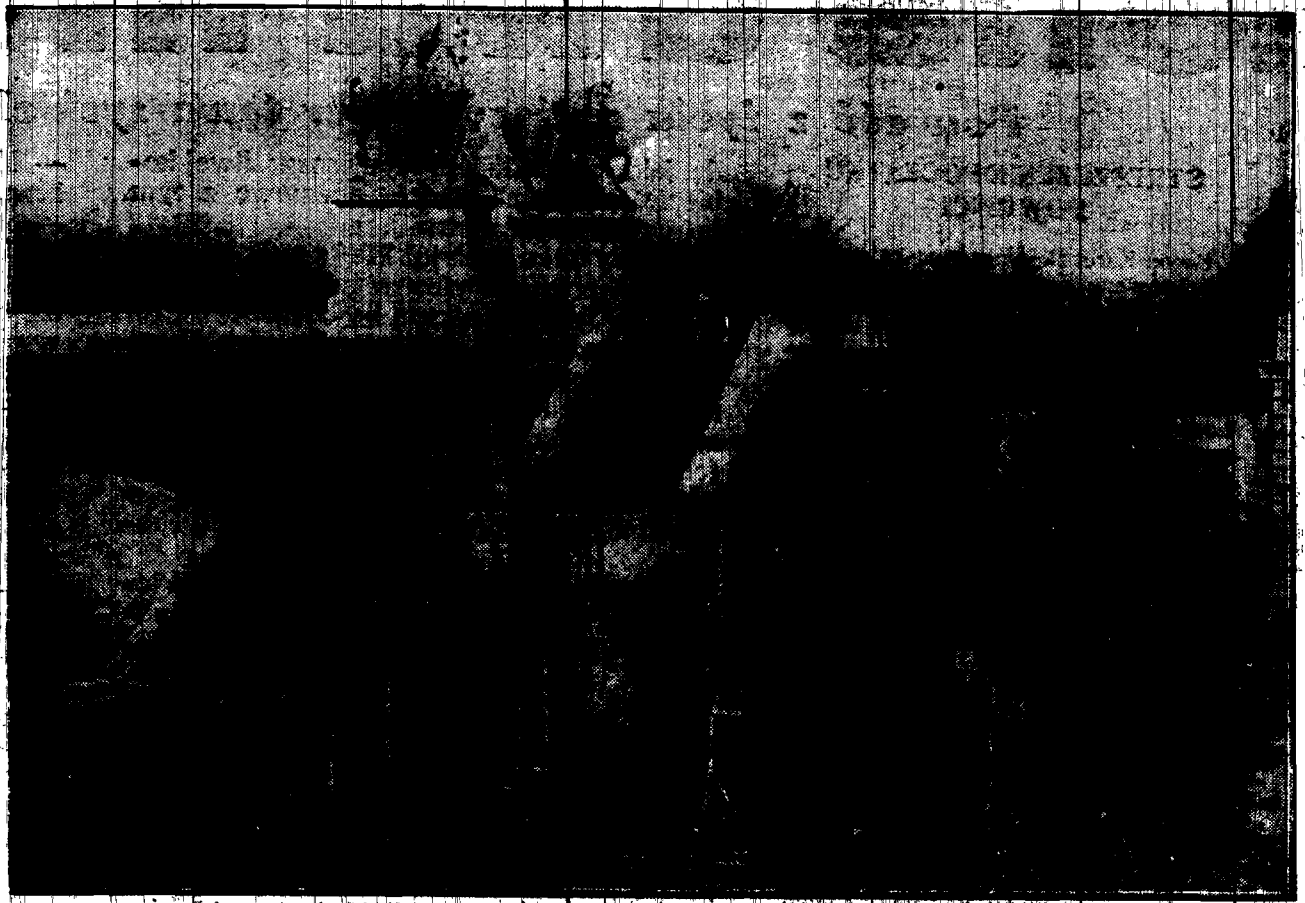
Odkrycia swego dokonał śmiały podróżnik, startując na dwóch małych awionetkach z żagłowca „Norwegia” i podejmując pięć lotów wywiadowczych, przy czym za każdym startem i za każdym lądowaniem narażał się na zderzenie

z pływającymi po morzu lodowcami.

Kraj odkryty przez Larsena leży w odległości 80 mil morskich od odkrytego w zeszłym roku przez tego samego podróżnika, „kraju Królowej Maud”.

Oficjalny obserwator Larsena bezpośrednio przed wyruszeniem w tę niebezpieczną podróż odniósł ciężkie obrażenia i nie mógł wziąć udziału w ekspedycji, miejsce zaś jego zajął właściciel „Norwegii”, który nigdy przedtem w życiu nie latał.

W obronie przed powodzią



zamurowano tor kolejowy biegnący przez Paryż, wzdłuż rzeki Sekwany.

CZYTAJcie „PRZEGLĄD SPORTOWY”.

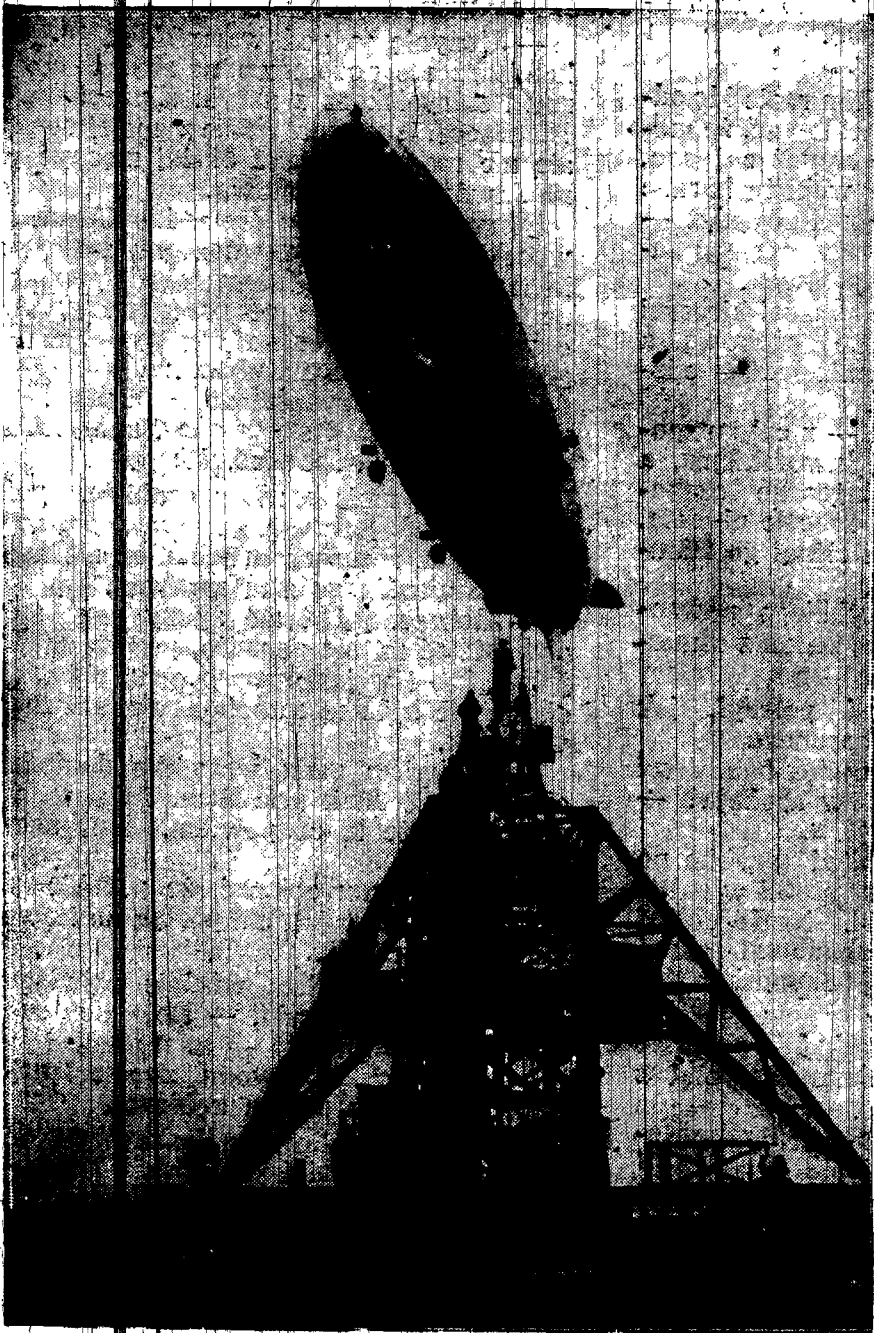
— Czy ma pani leczyć się na swoją głuchotę?

— Nie, postanowiłam wstrzymać się z tym, aż dzieci skończą swoje lekcje muzyki.

Dentysta, po bezskutecznej wizycie u dłużnika, do żony:

— Wyobraź sobie, nie tylko nie zapłacił, ale jeszcze do tego zgrzytał... moimi zębami.

z manewrów morskich



Słynny statek powietrzny „Los Angeles”, amerykański sterowiec wojenny, po powrocie z manewrów floty w rejonie Kanału Panamskiego przybija do masztu kotwicznego na lotnisku w Lakehurst.

Kolosalna kotwica



W jednej z odlewni stali w Kolonii wykonano potężną kotwicę wagi 300 centnarów, przeznaczoną na wystawę norweską (w maju b. r.) i wystawiono ją na widok publiczny przed dworcem Kolońskim.

Żona dwu mężów

Powieść z życia wyższych sfer towarzyskich stolicy

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Baron Karol Hammer zmaza swą kochającą żonę Zofię do podłożenia tego samego przemysłowca Zygmunta Jaworskiego, którego zarykował stajnie wroc w roku 1919 r. i w noc podług wianując się do jej mieszkania i za ome ułczyła otrzymała swę wokie. Nazajutrz Jaworski który zmyślał że padł ofiarą szantażu wraca z pewnej wizyty na ul. Manowickiej otruty morfiną. W czasie śledztwa ucieka z domu Zofia Jaworska i ucieka się do Wisły, skąd zostaje uratowana. Powziawszy podejrzenie co do osoby barona w otryku przemysłowca komisarz Kubiak po całym szeregu wy- powi przesłucha go, lecz baron opiera swoje „światła“ stwierdzając że był w czasie dotychczasowych zdarzeń w tajemnym domu gry przy ul. Sienkiej wobec czego policja wraca do tej sprawy. Przesłuchany przez Kubiak świadcząc o spotkaniu z całą stanowczością potwierdza „alibi“ Hammera, poczem komisarz jedzie z wywiadowcą do mieszkania siołkiej Janiny Wolskiej na Mazowiecka. Mieszkanie jest puste — Wolska zniknęła. Zgachłony nowem niepew- dzeniem komisarz podaje się do dy- nalsi, lecz w tejże chwili otrzymuje wiadomość, że Jaworski odzyskał przy- tomność, wobec czego spieszy do niego i stałe zdumiony przed otwierają- cymi się drzwiami leżący. Tymca- sem baron po uwolnieniu go z aresztu, spieszy również do Jaworskiego i za- czyma z nim rozmowę.

CZEK ZA MILCZENIE

— Panie Jaworski, proszę zachować przez chwilę spokój, a dowie się pan wszystkiego. Przyszedłem tu tylko w tym celu, żeby być z panem szczerym.

Jaworski wpatrywał się w swego gościa szeroko otwartymi źrenicami.

— Kim jestem ja — już pan wie, panie Jaworski, i nie zamierzam wcale naprawiać w oczach pana swej opinii, pragnę natomiast, a sądzę, że i pan niczego innego nie chce, żeby pan uwierzył, że Zofia jest niczem niewinna...

— To nieprawda... — jęknął chory.

— Przysięgam panu, że Zofia nie wiedziała o moim zamiarze włamania się do pańskiego biurka i po rozejściu się ze mną, chciała być w stosunku do pana jak najbardziej lojalna.

— Boże, jakież to szczęście — wyszeptał blademi wargami Jaworski.

— A teraz, kiedy pan wie, że kobieta, która pana kocha, nie oszukała pana w milczem, poza tem, że nie powiedziała, że już jest żoną innego, nic nie stoi na przeszkodzie pańskiemu uczuciu, bo ja — głos barona był stanowczy — zapewniam pana, że nie zrobię nic, aby odzyskać swą dawną żonę i postaram się o niej zapomnieć, tak, jak i ona zapomni o mnie przy panu.

— Oby tak było — wyrwało się westchnienie z piersi Jaworskiego.

— Zofia po tym strasznym wypadku z panem uległa pewnemu... — baron zakłamał się. — Nie, niech się pan nie przeraża, — dodał szybko, widząc, że chory poruszył się niespokojnie i podniósł głowę z poduszki. — Już jest uratowana i wkrótce wyzdrowieje...

— Co się z nią stało? — zawołał Jaworski.

— Rzuciła się do Wisły — mówił baron cicho. — Ale powiadam panu, że jest uratowana i niedługo wróci do zdrowia.

— Muszę czempredzej ją zobaczyć — szepnął Jaworski — i przeprosić za krzyw-

de, jaką wyrządziłem tej nieszczęśliwej kobiecie, podejrzewając ją o znowę z tym lotrem — dodał w myśli.

— Czy był u pana już ktoś z policji? — zapytał niepewnym głosem baron.

— Nie, nie był nikt, a bo co?...

— Tem lepiej — odetchnął z ulgą Hammer. — Lepiej dla pana, dla Zofii i dla mnie, bo wiedząc teraz już wszystko, nie zrobi pan nic, co by mogło zgubić Zofię, a temsamem i mnie zaszkodzić. Bałem się tego właśnie, że pan podejrzewa Zofię o współudział w tej przykroj kwestii z weksłami...

— Dobrze, już nie mówmy o tem. Wierzę, że Zofia jest tylko ofiarą pańskiej podłości, ale postaram się jej to wynagrodzić. A teraz żegnaj pana...

— Chwileczkę jeszcze, panie Jaworski. Musi pan przyznać, że uczyniłem wszystko, aby pana uspokoić i zabezpieczyć pańskie szczęście przed jakimkolwiek wstrząsami. To, co się stało z Zofią, nie jest moją winą — mówił z całym spokojem — żądam więc, żeby pan mi to wynagrodził.

— Czego pan chce?

— Chcę rozpocząć nowe życie a do tego potrzeba mi pieniędzy.

— Ile? — zapytał Jaworski a w oczach jego była pogarda, wstręt i chęć pozbycia się czempredzej tego strasznego gościa.

— Sto tysięcy — rzekł sucho baron — sto tysięcy i ani grosza mniej.

— Czyś pan zwarjował?...

— Odmawia pan? W takim razie idę oddać się w ręce policji i zameldować, że moja żona wyszła powtórnie zamaż za pana, Jaworskiego. Falszerstwo weksli karane jest więzieniem, ale i bigamia również — mówił baron drwiącym tonem, patrząc zuchwale na leżącego przemysłowca.

— Niech pan wyjmie z prawej kieszeni mojej marynarki książeczkę czekową, a pióro wieczne jest w kamizelce — odezwał się głucho Jaworski.

— Już mam, służę panu — z całym spokojem podał baron pióro Jaworskiemu, a po chwili podsunął mu książeczkę czekową, wyjętą z leżącego na krześle ubrania.

Jaworski wypisał czek i cisnął go Hammerowi.

— Dziękuję i życzę szybkiego powrotu do zdrowia — uklonił się baron z uśmiechem.

Jaworski zacisnął zęby i patrzył, jak zamykają się drzwi za baronem.

— Czy ten straszny człowiek pozostawi ostatecznie Zofię i mnie w spokoju? — myślał z trwogą.

Tymczasem Hammer zbiegł szybko po schodach i ubrawszy się w szatni w palto, otworzył weksłowe drzwi. Nagle cofnął się w tył i całą siłą woli opanował zmieszanie — przed nim stał podkomisarz Kubiak.

Baron pierwszy odzyskał spokój i grzecznie uchyłając kapelusza, zawołał z wesółym uśmiechem:

— Moje uszanowanie panu komisarzowi. Cóż za spotkanie!

— Co pan tu robił? — zapytał Kubiak surowym tonem.

— Przyzna pan, że trochę dziwne pytanie, co się robi u chorego, którego się przychodzi odwiedzić...

Komisarz był zupełnie bezradny wobec beczelności tego człowieka i choć czuł, że baron jest znakomitym materialem na kłębenta urzędu śledczego, nie mógł mu nic zrobić.

— Mój przyjaciel czuje się już na tyle dobrze, że będzie bardzo rad z pana wizyty — mówił Hammer. — Przypuszczam, że pan przychodzi dowiedzieć się, kto otrul Jaworskiego. Tak, tak... Cóż to za szalenie ciekawa musi być służba w policji, zawsze marzyłem o tem, żeby być detektywem...

— Nie interesują mnie wcale pańskie pragnienia — uciał osro komisarz.

— No, niema się na co gniewać. Spodziewam się, że się jeszcze spotkamy, panie komisarzu — rzekł Hammer wesoło i ukloniwszy się, wyminał Kubiaka.

— O, w to i ja nie wątpię, ale myślę, że im później to nastąpi, tem lepiej dla pana. — Z temi słowami komisarz wszedł do lecznicy.

Jeżeli miał jeszcze jakiegokolwiek podejrzenia, co do współudziału barona w otruciu Jaworskiego, to z tą chwilą rozwiały się one całkowicie, powstała natomiast pewność nieomal, że Hammer ma jakieś kryminalne sprawy na sumieniu.

W pokoju Jaworskiego zastał komisarz oprócz chorego prof. Złotnickiego, który czynił mu łagodne wymówki, że zbyt długo rozmawiał ze swym poprzednim gościem, co go silnie podekscytowało.

Kubiak przedstawił się obu mężczyznom i poprosił profesora o pozostawienie ich samych.

— Uczynię to pod warunkiem, że pan komisarz nie pozostanie tu zbyt długo — rzekł stary lekarz z miłym uśmiechem. — Niegrzecznie to wprowadzić z mojej strony, ale nie mogę pozwolić dłużej męczyć pana Jaworskiego rozmową.

Pierwsze pytanie, jakie zadał Kubiak Jaworskiemu po wyjściu doktora, zaskoczyło trochę chorego, który spodziewał się, że komisarz zapyta go przedewszystkiem o sprawę zamachu na jego życie, to też, gdy usłyszał słowa Kubiaka:

— Z czem przyszedł do pana pan Hammer? — zmieszał się trochę i namyślił się chwilę, zanim odpowiedział:

— To są moje sprawy osobiste, panie komisarzu. Właściwie, ot taka sobie zwykła wizyta, a zareczam panu, że nie miała ona nic wspólnego z tą sprawą...

— Dobrze, jeżeli nie życzy pan sobie powiedzieć mi nic ponadto, proszę mi wyjaśnić, kto i w jaki sposób otrul pana, bo chyba nie było to samobójstwo, ani żaden wypadek.

— Opowiem panu wszystko dokładnie, chociażbym jednak przedtem, żeby mi pan przyrzekł, że to co powiem, nie będzie rozgłoszone.

— Mogę panu obiecać, że pańskie zeznania posłużą tylko dla policji, no i ewentualnie sądu, jeśli...

— Tego się bałem właśnie najwięcej... — przerwał Jaworski. — No, ale skoro inaczej nie może być — to trudno.

— A więc w swoim czasie łączylły mnie stosunki z pewną kobietą...

— Czy nie byłby pan łaskaw wyrazić się nieco dokładniej — wtracił komisarz. — Od kiedy znał pan panią Janinę Wolską?

— Skąd pan zna jej nazwisko — wyrwało się zdumionemu Jaworskiemu, lecz w tejże chwili opanował się i dodał już spokojnie. — Prawda, zapomniałem że pan jest detektywem. — Czy jest aresztowana? — ożywił się znowu.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym).

„ZABIŁEM JA- bo mi się nie podobała jej twarz”

Majster stolarski Paweł Roques, który onegdaj stanął przed przysięgłym departamentu Sekwany, niewiernym swoim wyglądem robi wrażenie statecznego obywatela. Tylko krzaczaste jego brwi i zimne stalowe oczy są

odpychające i ponure.

Paweł Roques oskarżony jest o to, że 7 września ubiegłego roku, wychodząc z baru o północy, chwycił za włosy jakąś starszą kobietę, jak się później okazało 50-letnią kucharkę Józefę Verdy, i rzuciwszy z całą siłą na chodnik.

roztrzaskał jej czaszkę.

Zapytany o powód tak okropnego czynu odpowiedział, że

„twarz tej kobiety nie podobała mi się”.

Wprawdzie znaleźli się świadkowie, którzy zeznali, że widzieli nóż w ręku napastnika, innym znowu zdawało się, że po-

znają w nim dawnego kochanka zabitej.

Z czasów, gdy ta jeszcze prowa- dziła życie wesole. Nie jednak z tego wszystkiego nie okazało się zgodnym z prawdą. Roques,

Czeka nas lepsza przyszłość jeśli będziemy ubierać się „na kolorowo”

Krawcy nowojorscy doszli do przekonania że jednym z powodów depresji jaka ogarnęła cały świat cywilizowany jest ciemny kolor ubrań męskich. Istotnie, niemal na całej kuli ziemskiej mężczyźni ubierają się ciemno i wszyscy jednako. Jednostajność ta wpływa

ujemnie na psychikę męską i powoduje

zmniejszenie się radości życia i sił twórczych, a to znowu powoduje złą konjunkturę. Wystarczy zmienić kolor ubrań męskich na jasny, rozumują panowie krawcy, aby zapoczątkować

renesans gospodarczy.

W myśl tych wniosków przewodniczący klubu krawców w Nowym Jorku, Maurycy Bennett, wygłosił przemówienie, w którym między innymi podkreślił, że mężczyźni dzisiejsi powinni zrozumieć doniosłość czynnika psychologicznego, jakim jest dla odbudowy życia ekonomicznego

weselsze i bardziej urozmaicone ubranie

i nie przyczyniać się do pogłębiania ponurych nastrojów. Obowiązkiem krawców też jest zainicjować reakcję pogodnych usposobień i większej

ufości w lepszą przyszłość.

Urzeczywistniając te cele, krawcy będą dążyli do rozbratu z przesadnym konserwatyzmem ubiorów męskich, będą propagowali fantazyjne garnitury w jaskrawe, albo i pastelowe kraciki i plamy.

Chaplin znudził się owocami i ucieka do Włoch

Chaplin przyjechał do Wiednia z zamiarem użycia tu dobrze zastępowanego wypoczynku po cwaciach londyńskich i berlińskich. Chciał on prosto w stolicy naddunajskiej spędzić kilka tygodni jako prywatny człowiek.

Tymczasem wszystkie jego zamiary pokrzyżował

zapal Wiedeńczyków,

którzy tak owacyjnie witali „króla ekranu”, że ten nie ma dla siebie ani jednej chwili w ciągu całego dnia aż do późnej nocy.

Charlie jest z tego powodu szczerze zdziwiony, zdaje on sobie sprawę, że cały ten zapal właściwie odnosi się nie do niego, lecz do stworzonego przez niego na ekranie typu. Nie może on więc zrozumieć, dlaczego go tak

dreczą przyjeźdźcami.

Ostatecznie Charlie ma dosć tego wszystkiego i zamierza w najbliższym czasie, może już dziś, albo jutro udziec z Wiednia do Wenecji. Termin odjazdu ustalony będzie, jak zwykle, dopiero w ostatniej chwili. Charlie jest jednak zdecydowany opuścić natychmiast i Wenecję, na wypadek, gdyby mu i tam nie pozwolono

żyć własnym życiem.

Takie to są niedogodności sławy i popularności. Zdaje się, że Chaplin wkrótce zatekni za Ameryką i Hollywood, gdzie przynajmniej może się swobodnie poruszać i rozporządzać swoim czasem, nie będąc ustawicznie otoczony tłumami rozgorączkowanych wielbicieli i histeryzujących kobiet.

pijany do nieprzytomności, powtarzał ciągle swoje

„...nie podobała mi się jej twarz”, a wytrzeźwiwszy oświadczył że nie zna swej ofiary, nigdy na oczy jej nie widział i nie miał do niej żadnych pretensji. Prosto był pijany i w tym stanie zapewne dał się unieść chwilowemu jakiemś, nieuzasadnionemu

wybuchowi gniewu.

Nie pamięta zresztą wcale swego czynu i nie wierzy, żeby było prawdą, co mu zarzucają.

Podczas rozprawy powtarzał to samo z tym skutkiem, że... przysięgli wydali wyrok uniewinniający. Roques podziękował uprzejmie i z ukłonem opuścił salę rozpraw.

W Ameryce biją za występowanie w obronie cudzoziemców

Tajna mafia północno-amerykańska, która pod nazwą Ku-Klux-Klanu zapomocą morderstw i samosądów wprowadzała w życie zasadę

„Ameryka dla Amerykanów”,

a potem nieco przycichła, obecnie znów zaczyna podnosić głowę. W Kansas City zdarzył się świeży wypadek porwania dwóch robotników przez członków Ku-Klux-Klanu, wywiezienia ich za miasto i obicia do nieprzytomności

powrozami powiazanemi w węzły.

Dwaj ci robotnicy byli ścigani przez policję rzekomo za nawoływanie do rozruchów. Porwanie nastąpiło w porozumieniu z policją, a siepacze Ku-Klux-Klanu po dokonaniu „egzekucji” zostawili ich przy drodze

w stanie bliskim śmierci.

Uratował ich i przez ośm dni pielęgnował murzyn, farmer z pobliskiej osady. Okazało się, że „nawoływanem do rozruchów” nazwała policja amerykańska wystąpienie tych robotników w obronie murzynów.

Ku-Klux-Klan bynajmniej nie jest organizacją nową. Został on założony w r. 1865, w stanach południowych, po zakończeniu wojny domowej i miał na celu

tepienie murzynów

i wogóle cudzoziemców w Ameryce. Rozwiązany legalnie w r. 1871 istniał już tylko jako organizacja tajna.

wykonując wyroki swoje nocami, przyczem używano fantastycznych strojów i posługiwano się tajemniczym ceremoniałem. Po wojnie wzmożła się działalność tego tajnego stowarzyszenia, zwrócona głównie przeciw murzynom, katolikom i żydom.

**CZYTAJ CIE
CYRULIKA
WARSZAWSKIEGO**

Żoną cesarza Abisynji jest piękna żydówka z Polski

W Małopolsce Wschodniej, niedaleko Podhajec, istnieje miasteczko Podkamin, zamieszkałe głównie przez ludność żydowską. Miasteczko to miało temi dniami

niełbywała sensacje.

Obywatel tamtejszy, ubogi krawiec Brajer, otrzymał list od swej córki Racheli, oddawna za ginionej, a równocześnie przekaz na sumę 5.000 funtów, czyli około

25.000 złotych.

W liście Racheli, która była kiedyś dziewczyną niezwykle urody, donosi o jej, że mieszka w głównym mieście Abisynji, Adis Abebie, jako żona tamtejszego cesarza.

Racheli ma za sobą

bardzo burzliwe i pełne przygód życie.

Jako 18-letnia dziewczyna uciekła w r. 1917, podczas odwrotu Rosjan, z pewnym rosyjskim

pułkownikiem do Rosji. Po przewrocie bolszewickim oboje opuścili Rosję i udali się najpierw na Kaukaz, potem do Persji, a wreszcie do Konstantynopola. Tam umarł pułkownik, a Racheli zaczęła występować

w różnych kabaretach,

jako tancerka. Wpadła w oko ówczesnemu księciu abisyńskiemu, Ras Tafari, który zabrał ją z sobą do Adis Abeby i ożenił się z nią. Obecnie piękna Racheli jest prawowitą żoną cesarza Abisynji.

Pościg za wesolym samobójcą uciekającym przed ratownikami pod wodą

Zmęczony nocną swą pracą i wogóle zmęczony do życia pewien zeder linotypowy w Paryżu postanowił rozstać się z życiem. Udał się więc na most Zgody, zrzucił trzewiki i marynarkę, potem

wskończył w nurty Sekwany.

Na moście i na brzegu zebrały się tymczasem tłumy przerażonych widzów, a jeden z policjantów dał znać rzecznej drużynie ratunkowej, która też natychmiast wysłała łódź

na poszukiwanie samobójcy.

Do niej przyłączyły się inne statki rzeczne i cała flotyla ruszyła w kierunku desperata, który tymczasem nurt unosił w dół rzeki.

Wkońcu podjęli dopędzić go, ratunek, mimo to, jednak nie

mógł być uważany za uwieczniony powodzeniem. Samobójca bowiem okazał się znakomitym pływakiem i ile razy którakolwiek z łodzi zbliżała się do niego.

dawał nurka i znikał pod wodą,

aby uniknąć wyratowania. Ta ekscytująca pogon trwała półtorej godziny i wreszcie, gdy już przepłynięto cały szereg mostów, pływak stracił siły i można go było wyciągnąć na lódź. Sprowadzony do komisariatu uratowany samobójca oświadczył:

Zapomniałem, że jestem
dobrym pływakiem.

Rodzina jego przypisuje popełniony przez niego zamach chwilowemu zaćmieniu umysłu.

Wczorajsze uroczystości Imieninowe

W dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego na wszystkich ulicach miasta było rojno od samego rana.

Ze wszystkich stron na Rynek Kościuszki ciągnęły oddziały przysposobienia wojskowego, młodzież wszystkich szkół, organizacje społeczne i masy publiczności.

O godz. 10 rano w kościele Farnym została odprawiona Msza św., na której był obecny Pan Wojewoda Kościalkowski, przedstawiciele władz państwowych, wojska, organizacji społecznych.

Prócz tego organizacje społeczne wysłały na Mszę św. liczne poczty sztandarowe.

Po nabożeństwie odbyła się defilada, którą przyjął Pan Wojewoda Kościalkowski w towarzystwie Dowódcy Garnizonu Pułk. Kmicic-Skrzyńskiego i otoczenia.

O godz. 12 m. 30 przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, władz państwowych, samorządowych i orga-

REDUKCJA w firmie „Samochód”

Firma Samochód z powodu trudności natury finansowej zredukowała u siebie 10 szoferów i 10 konduktorów.

nizacji społecznych złożyli życzenia Dostojnemu Solenizantowi na ręce Pana Wojewody, poczem Pan Wojewoda udekorował Krzyżami zasługi szereg zasłużonych osób.

Nazwiska podaje „Dziennik Białostocki”, jak również i nazwiska tych, którzy u Pana Wojewody składali życzenia Imieninowe.

Miniatura pomnika

dla poległych oficerów i żołnierzy 42 p. p.

Wauk powstańca z 1863 r. Posnera, p. W. obywatel naszego miasta, dekorowany za zasługi, położone dla Państwa, Srebrnym „Krzyżem Zasługi” ufundował dla 42 p. p. miniaturę pomnika dla poległych oficerów i żołnierzy 42 p. p.

Wręczenie i odsłonięcie rzeźby, dzieła artysty rzeźbiarza, Jakóba Juszczyka, odbyło się w dniu wczorajszym o godz. 15 w kasynie oficerskim 42 p. p. w obecności Pana Wojewody Kościalkowskiego, D-cy Garnizonu pułk. dypl. Kmicic-Skrzyńskiego, Prezydenta miasta p. W. Hermanowskiego i zaproszonych gości.

Dowódca 42 p. p. ppułk. Ste-

Wczoraj z okazji Imienin Marszałka Piłsudskiego w teatrze „Palace” odbyła się akademja na cześć Dostojnego Solenizanta, zorganizowana przez miejscowy Oddział Związku Strzeleckiego.

Akademję zaszczylił swoją obecnością Pan Wojewoda Kościalkowski w towarzystwie p. Wicewojewody Zawistowskiego.

fan Błocki, w imieniu Korpusu oficerskiego 42 p. p. wręczył dżiarnodawcy odznakę pułku.

Następnie w salach Kasyna odbyła się czarna kawa.

Na akademji byli obecni przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, wojska, policji i moc publiczności.

Akademję zagał Prezydent miasta p. W. Hermanowski.

Porywające przemówienie o Marszałku Piłsudskim wygłosił poseł na Sejm z naszego Okręgu p. Walewski.

Reszta programu składała się z pieśni chóru Tow. Miłośników Sztuki i koncertu orkiestry Związku Zawodowego Muzyków.

Cała akademja wypadła imponująco i wywarła niezatarte wrażenie na słuchaczach.

Wieczorem zespół amatorski Związku Strzeleckiego odegrał sztukę p. t. „Jak Kapral Szczapa wykiwał śmierć”.

Z działalności T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych

Zamówienia na zielonózek, karmazyny, szynszyle i gronostaje polskie

Wojewódzkie T-wo Organizacji i Kółek Rolniczych w Białymstoku wzorem lat ubiegłych przyjmuje zamówienia na jaja wylęgowe i jednodniówki kur Zielononózek, Kuropatw i

Karmazynów po nioskach kontrolowanych z hodowli zakwalifikowanych i uznanych przez Wydział Hodowlany.

W roku bieżącym ze względu na niskie ceny zbóż, ceny jaj wylęgowych zostały znacznie obniżone.

Również są do zbycia 2-3 miesięczne króliki: Szynszyle, Gronostaje polskie i białe olbrzymy.

Zamówienia należy kierować bezpośrednio do Wojew. Tow. Organ. i Kół. Roln. w Białymstoku, ul. Pałacowa Nr. 2 lub do ogniw powiatowych.

Cholera wśród drobiu

Na terenie gminy Zabłudowskiej stwierdzono wybuch epidemii cholery wśród drobiu.

W Małych Polwarkach i okolicznych wsiach w ciągu kilku dni padło przeszło 200 szt. drobiu.

Rejestracja pojazdów konnych i mechanicznych

Magistrat miasta Białegostoku wzywa wszystkich właścicieli autodorożek, dorożek konnych, wozów ciężarowych i wózków ręcznych do zarejestrowania się celem wykupienia prawa

jazdy na 1931 r. Dla autodorożek, samochodów ciężarowych, wozów ciężarowych i wózków ręcznych termin ten upływa 15 kwietnia, dla dorożek konnych 15 kwietnia.

Garderoba pochodząca z kradzieży do odebrania

W Wydziale Śledczym (ulica Warszawska 6) jest do odebrania następująca garderoba: 3 męskie garnitury—w tem jeden nowy koloru czarnego, marynarka koloru siwego w kratki jeden smoking popruty, dwie lesionki welurowe, jedna para

pantofli i kilka par skarpetek różnokolorowych nowych.

Prawi właściciele po odbiór wyżej wymienionych przedmiotów mogą zgłaszać się do Wydziału śledczego w godzinach od 8^{1/2} do 15^{1/2}.

Warunki przyjmowania ochotników do służby wojskowej

W roku bieżącym do czynnej służby wojskowej w charakterze ochotników mogą być przyjmowani mężczyźni urodzeni w latach 1911, 1912 i 1913.

1) Posiadający warunki do

Napad rabunkowy NA SZOSIE

W pobliżu stacji Walitły, czterech nieznanymi sprawców napadło na przejeżdżającego szosą Dudzińskiego Władysława z pow. Wołkowyskiego.

Sprawcy ci zatrzymali furmankę, na której Dudziński wioził towary, dwaj z nich trzymali Dudzińskiego za ręce, zaś drudzy dwaj zabrali tymczasem towar, poczem odjechali saniami w niewiadomym kierunku.

Za sprawcami, którzy zrabowali 2 skrzynie czapek, 1 skrzynię obuwia, 1 pakę bawełny, 2 paki manufaktury i 1 worek kiełbas koszernych, ogólnej wartości około 5.000 zł, policja wszczęła energiczne poszukiwania.

Poplerajcie Polski Cz. Krzyż

skrótowej służby wojskowej (z cenzusem) do piechoty, kawalerji, artylerji, lotnictwa, saperów i łączności.

Ochotnicy z cenzusem nie mogą być przyjmowani do czotgów, zandarmerji, samochodów pancernych, taborów, samochodów, służby zdrowia, służby intendentury i marynarki wojennej.

2) Nieposiadający warunków do skrótowej służby wojskowej (bez cenzusu), do piechoty, czotgów, zandarmerji, kawalerji, samochodów pancernych, artylerji, saperów, łączności i lotnictwa. Podanie o przyjęcie do wojska w charakterze ochotników należy składać do właściwej P.K.U. najpóźniej do dnia 1 maja 1931 r.

Kandydaci na ochotników którzy po dniu 1 maja br. kończą średnie zakłady naukowe i uzyskują warunki do skrótowej służby wojskowej, mogą wnieść podanie o przyjęcie na ochotników najpóźniej do dnia 20-go czerwca br.

Po tym terminie mogą być przyjmowane podania tylko od tych ochotników z cenzusem, którzy świadectwa dojrzałości uzyskali po dniu 20 czerwca

br. jednak najdalej do dnia 1 lipca br.

Przeгляд wojskowo-lekarski ochotników przez Komisje Poborowe odbędzie się w czasie poboru głównego rocznika 1910, o którym to terminie ubiegający się o przyjęcie w charakterze ochotników będą powiadomieni.

Szczegółowych informacji, co do przyjęcia do czynnej służby wojskowej w charakterze ochotników udzielać będzie Powiatowa Komenda Uzupełnień.